

# Skarżyński, Bolesław

---

"Jakob Berzelius. Żyzń i diejatelnoŝt", J. I. Sołowjew, W. I. Kurinnoj, Moskwa 1961; "Jöns Jacob Berzelius", Erik Jorpes, Stockholm 1960 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 7/3, 375-376

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

J. I. Sołowjew i W. I. Kurinnoj, *Jakob Berzelius, Życie i działalność*, Izdatielstwo Akademii nauk ZSRR, Moskwa 1961, s. 175.

Erik Jorpes, *Jöns Jacob Berzelius*, Almquist & Wiksell, Stockholm 1960, s. 111.

Nie ma dziś żadnego poważniejszego akademickiego podręcznika chemii ogólnej, który by nie wymieniał kilkakrotnie nazwiska Berzeliusa. Istotnie, jeżeli Lavoisiera nazywamy twórcą naukowej chemii, to Berzeliusowi należy się miano apostoła i organizatora tej chemii, wspartej na fundamencie ugruntowanym przez Lavoisiera. Rozwinięcie prawa stosunków stałych i wielokrotnych, stworzenie pojęcia izomerii i katalizy, a przede wszystkim stworzenie układu symboli pierwiastków i stosowanego do dziś dnia sposobu formułowania wzorów chemicznych — to tylko część wiekopomnych zasług szwedzkiego chemika, zmarłego w 1848 r.

Jeżeli jednak ktokolwiek pragnąłby zaznajomić się bliżej z życiorysem Berzeliusa, poznać sylwetkę tego mistrza całego pokolenia chemików, jeżeliby chciał rozpatrzeć gigantyczny dorobek wielkiego Szweda na tle ówczesnego stanu chemii — napotkałby bardzo poważne trudności. Miał bowiem do niedawna do dyspozycji tylko krótkie ustępy w encyklopediach i podręcznikach historii chemii, gdyż jedyna wyczerpująca trzytomowa szwedzka monografia Söderbauma o Berzeliusie<sup>1</sup> nie będzie lekkostrawna tak ze względu na swe rozmiary, jak i częściowo ze względu na język, w jakim jest napisana. Toteż niemal równoczesne pojawienie się dwóch mniejszych książek o Berzeliusie jest bardzo korzystnym dla historyka chemii uzupełnieniem luki w odnośnym piśmiennictwie.

Berzelius był pierwszym profesorem chemii w założonej w 1810 r. w Sztokholmie Wyższej Szkole Medycznej, słynnym Karolinska Institutet. Autor jednej z omawianych książek, Erik Jorpes, jest aktualnym profesorem chemii w tej uczelni. Zrozumiałe jest więc, że w jego książce, wydanej zresztą z okazji 150-lecia Karolinska Institutet, zaznacza się wyraźnie emocjonalny stosunek autora do swego protoplasty na akademickiej katedrze. Na pierwszy plan wysuwa się tu Berzelius-człowiek, nadzwyczaj pracowity, systematyczny, otaczający troską swych licznych uczniów krajowych i zagranicznych, ale równocześnie uparty, zarozumiały, zawzięcie walczący pod koniec życia o utrzymanie dominującej pozycji w chemii europejskiej, pozycji, z której już się powoli ześlizgiwał. Oczywiście dorobek naukowy Berzeliusa jest należycie przedstawiony, ale bez rozstrząsania szczegółów, z uwzględnieniem tylko wiodących koncepcji wielkiego uczonego. Specjalista nie znajdzie w książce Jorpesa zbyt wielu danych, ale przeciętny czytelnik interesujący się historią nauki będzie czytał tę książkę z przyjemnością, gdyż napisana jest barwnie i żywo. Niewątpliwie zasługuje ona na przetłumaczenie na jakiś bardziej rozpowszechniony język niż język szwedzki, w którym jest napisana.

Monografia autorów radzieckich ma odmienny charakter. Wydana w serii naukowo-biograficznej Akademii Nauk ZSRR ma na celu przedstawienie przede wszystkim dorobku naukowego szwedzkiego chemika na tle stanu ówczesnej chemii i zmierza do tego celu, posługując się wyczerpująco wykorzystanym piśmiennictwem. Niemal każda strona książki ilustrowana jest cytatami z prac Berzeliusa i z jego bogatej korespondencji. Oczywiście, nie ułatwia to lektury, ale za to nadaje monografii charakter cennego źródła wiadomości dla historyka chemii. Książkę poprzedza krótki rys biograficzny (nięco jednostronnie ujęty i nie pozbawiony poważnych nieścisłości), po czym następują rozdziały omawiające udział

<sup>1</sup> H. G. Söderbaum, *Jacob Berzelius*, Uppsala 1929—1931.

Berzeliusa w rozwoju atomistyki i chemii analitycznej, jego słynną teorię elektrochemiczną, dorobek na polu chemii organicznej i formułowanie pojęcia katalizy. Ostatni rozdział, będący szczególnie oryginalnym wkładem autorów, dotyczy stosunków Berzeliusa z uczonymi rosyjskimi, stosunków istotnie bardzo żywych. Wystarczy powiedzieć, że w laboratorium Berzeliusa w Sztokholmie pracowało pięciu rosyjskich uczonych, a w archiwum Królewskiej Akademii Nauk w Sztokholmie zachowało się przeszło 50 listów chemików rosyjskich do Berzeliusa.

Lektura omawianych książek nasuwa refleksje na temat braku jakichkolwiek wiadomości o stosunkach Berzeliusa z nauką polską. Powołuje się na niego Jędrzej Śniadecki w późniejszych wydaniach swego podręcznika chemii, ale do końca nie uznaje wprowadzonych przez szwedzkiego uczonego symboli pierwiastków i jego sposobu pisania wzorów. Sam Berzelius miał liche wyobrażenie o stanie chemii u nas, jak to wynika z jednego z cytatów zamieszczonych w książce Jorpesa. Miał jednak swych wielbicieli w Polsce. Świadczy o tym opis wizyty u Berzeliusa, jaką złożył amator-archeolog Eustachy Tyszkiewicz, znajdujący się w jego książce o Szwecji, i mało znana książeczka napisana w drugiej połowie ubiegłego stulecia przez członka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wawrzyńca Engeströma, zawierająca nie tylko mało fachowy opis dorobku szwedzkiego uczonego, ale również liczne wierszowane inwokacje skierowane do Berzeliusa. Zdaje się więc, że sprawa stosunków nauki polskiej do Berzeliusa zasługiwałaby również na takie opracowanie, jakie autorzy radzieccy dali w swojej książce odnośnie do nauki rosyjskiej.

BOLESŁAW SKARŻYŃSKI

Gustav Goldbeck, *Siegfried Marcus — Ein Erfinderleben*, VDI-Verlag, Düsseldorf 1961, s. II + 80.

Wśród twórców samochodu Siegfried Marcus (1831—1898) stanowi postać wybitną i interesującą, choć mniej znaną. Zwraca on uwagę nie tylko wynalazkami, ale całą osobowością wynalazcy. Właśnie słowo „wynalazca“ najlepiej określa Marcusa, cechuje go bowiem ustawiczne dążenie ku nowym wynalazkom, przy braku niemal zainteresowania w ich rozpowszechnianiu, w znajdowaniu dla nich właściwszych zastosowań. Posiadacz wielu patentów nie potrafi osiągnąć nawet należnych mu z tej racji korzyści materialnych, mimo że pomysły jego stanowią trwałe wkład w rozwój techniki, a podchwytywane i rozwijane przez innych dają im zarówno sukcesy finansowe, jak rozgłos i sławę.

Marcus — Żyd meklemburski, który w młodości poznał ciężar dyskryminacji rasowej, traktuje technikę i swoje sukcesy jako drogę prowadzącą do zdobycia praw i pozycji społecznej. Znacznie bardziej zależy mu na uznaniu ze strony świata nauk i czynników państwowych niż na zdobyciu majątku. Zawsze stara się utrzymać niezależność wynalazcy, rezygnując z intratnej i na pewno korzystnej współpracy nawet z takimi ludźmi techniki i przemysłu, jak Werner Siemens. Nie ma w sobie nic z przemysłowca, a wiele z artysty, dla którego technika jest pewnym rodzajem sztuki. W tym niespotykanym już dziś niemal podejściu do techniki tkwi źródło zarówno bogactwa jego pomysłów, jak i niepowodzeń w świecie potężniejszego przemysłu kapitalistycznego.

O Marcusie zwykło się mówić jako o twórcy jednego z pierwszych samochodów, przypisując mu przy tym znacznie mniejszą rolę niż Daimlerowi czy Benzowi w stworzeniu podstaw techniki motoryzacyjnej. Tymczasem samochód stanowił tylko jeden, wprawdzie najciekawszy, etap jego kariery wynalazcy. Goldbeck